



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Campo sportivo di Lubaczów - Lunedì, 3 giugno 1991

“Tyś wielką chlubą naszego narodu”.

1. Słowa te odzywają się z jasnogórskiego szczytu w dniu patronalnego święta Królowej Polski. “Tyś jest otuchą naszego narodu” - tak śpiewaliśmy dzisiaj. Słowa te idą w parze z modlitwą wypowiedianą przez tyle pokoleń w ojczystym języku: “*Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami*”, *Bogarodzico*.

W naszych dziejach doznawaliśmy wielokrotnie szczególnej macierzyńskiej opieki Matki Chrystusa. *Kazimierz Odnowiciel* wzywa Bogarodzicę i odzyskuje utracone dziedzictwo. Łokietek w Wiślicy słyszy słowa: “wstań, ufaj, zwyciężysz” - tymi słowy Matka Boża umacnia króla, który wyprowadził kraj z dzielnicowego rozbitcia. Przełomowe w dziejach zwycięstwa, od Legnicy po Chocim i Wiedeń - a w naszym stuleciu r. 1920 - wszystkie wiązaliśmy ze wstawiennictwem Bogarodzicy. A w szczególności to zdumiewające zwycięstwo jasnogórskiego klasztoru-warowni w 1655 r.

Stamtąd też, z *jasnogórskiego szczytu*, płyną w patronalne święto Królowej Polski słowa tego biblijnego wezwania: “Tyś wielką chlubą naszego narodu”.

2. Kiedy - w kilka miesięcy po obronie Jasnej Góry - król Jan Kazimierz oddawał całe swe wielonarodowe dziedzictwo Bogarodzicy jako Królowej - wówczas dokonywały się szczególne zaślubiny.

Były to *zaślubiny Bożej Mądrości*, która w sposób proroczy mówi o sobie słowami Księgi Syracydasa: “Wysłałam z ust Najwyższego i niby mgła okryłam ziemię”: oto wymiar przedwieczny

przedwiecznej Mądrości. A potem ten wymiar znajduje sobie *mieszkanie w dziejach człowieka*: “W Jakubie rozbij namiot . . . w Izraelu obejmij dziedzictwo! ”. I oto Mądrość “zapuszcza korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie”, aby stać się pokarmem i napojem ludzi: “Którzy mnie spożywają, dalej łaknąć będą, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć”.

Król Jan Kazimierz, klęcząc w *katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej łaskawej*, przyłącza się do wielu pokoleń tych, którzy łakną i pragną Bożej Mądrości - dla siebie, dla swego królestwa, dla ludów, wśród których z Bożej Opatrzności przyszło mu sprawować władzę królewską w czasach szczególnie trudnych.

3. Zaślubiny Bożej Mądrości, która jest Słowem przedwiecznym, znajdują swój *ewangeliczny wyraz w Kanie Galilejskiej*. Słowo stało się Ciałem, rodząc się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego. Tajemnica wcielenia Słowa jest tajemnicą zaślubin Bóstwa z człowieczeństwem. Jako człowiek, Syn Boży - Jezus z Nazaretu zostaje zaproszony na gody weselne wraz ze swą Matką i uczniami.

To, co w ciągu dziejów miało znaleźć wyraz na naszych ziemiach, pozwala nam się rozpoznać już tam, już w Kanie Galilejskiej.

Maryja, która tyle razy w ciągu dziejów *mówiła Chrystusowi o różnych potrzebach* ludzi i ludów, powiedziała o tym po raz pierwszy w Kanie, gdy gospodarzom wesela zabrakło wina: “Nie mają już wina”.

Jakże błaha może wydać się ta potrzeba w porównaniu z innymi. Przyjmijmy ją jednak jako *pierwowzór dla wszystkich potrzeb człowieka, narodów, ludzkości*. Matka Chrystusa staje pośrodku między każdą z tych potrzeb a Chrystusem, Synem Bożym, Słowem Przedwiecznym i Mądrością, która zaślubiła dzieje człowieka. I pragnie w nich działać.

4. U stóp Bogarodzicy we lwowskiej katedrze król Jan Kazimierz myślał *o potrzebach* swego królestwa, *o niebezpieczeństwach*, które mu groziły. Nosił je wszystkie w swym królewskim sercu. Doświadczył ich, gdy podczas szwedzkiego najazdu musiał opuszczać kraj i szukać schronienia na Śląsku.

Czuł jednak, że *miara potrzeb jest większa jeszcze, że sięga głębiej*, że zagrożenie płynie nie od zewnątrz tylko, ale od wewnątrz. Dał temu wyraz ślubując, gdy mówił: “Przyrzekam . . . i ślubuję, że po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkich będę używał środków, *aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić*”.

Oto pierwszy zarys programu społecznej odnowy, który będzie narastał z pokolenia na pokolenie - aż do naszego stulecia.

Dobrze się przeto stało, że te *śluby królewskie* z katedry lwowskiej w różnych momentach dziejów były *odnawiane i aktualizowane*. Z nich zrodziło się w naszym stuleciu ślubowanie milenijne, związane z Tysiącleciem Chrztu Polski.

5. Tutaj wchodzimy już w dzieje naszego pokolenia. *Co jest tą potrzebą największą, którą ośmielilibyśmy się niepokoić matczyne Serce Bogarodzicy?* Jest zapewne wiele tych potrzeb, ale dotknijmy tej, która wśród nich wydaje się najistotniejsza. łączy się ona z podstawową hierarchią wartości: dla człowieka, dla ludzkich wspólnot, narodów i społeczeństw *ważniejszym jest "być" niż "mieć"*. Ważniejszym jest, kim się jest, niż to, ile się posiada.

Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy.

Są nam one niezbędne do zaspokojenia naszych potrzeb elementarnych, ale również do tego, żebyśmy umieli dzielić się nimi wzajemnie, oraz żebyśmy z ich pomocą budowali przestrzeń naszego ludzkiego "być". Ojciec nasz niebieski dobrze wie o tym, że potrzebujemy różnych rzeczy materialnych. Ale umiejmy ich szukać i używać zgodnie z Jego wolą. Wartości, które można "mieć", nigdy nie powinny stać się naszym celem ostatecznym.

Po to Ojciec nasz niebieski obdarza nas nimi, aby nam pomagały coraz pełniej "być".

Dlatego przed błędem postaw konsumpcjonistycznych należy przestrzegać również społeczeństwa biedne. Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka się dokonuje w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna *troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących*, a również *życzliwość dla cudzoziemców*, którzy przyjeżdżają tutaj w poszukiwaniu chleba. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie reformy gospodarczej, wsłuchujmy się uważnie w słowa Chrystusa Pana: "Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? . . . Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. *Starajcie się* naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane".

Czy jednak nie zostaliśmy zdominowani przez to, co jest - mimo wszystko mniej ważne? Czy to nie dawało i nie daje nadal znać o sobie? Jakiego potrzebujemy wysiłku, ażeby odnaleźć w tej dziedzinie właściwe proporcje?

6. W Kanie Galilejskiej Matka Chrystusa mówi do sług weselnych: "*Zróbcie wszystko, cokolwiek (On) wam powie*".

Wielką potrzebą naszych czasów jest przypomnienie tego, co mówi Bóg: przyjmowanie na nowo tego, czego uczy Chrystus: "*Zróbcie wszystko, cokolwiek (On, Chrystus) wam powie*".

Dlatego podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. Kiedy Bóg mówi: *“pamiętaj, abyś dzień święty święcił”*, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu *nieodzowny jest wymiar świętości*. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej *“był”* - ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw.

Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że *nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem*, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Ale Bóg nam powiada: *“Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!”*. On chce swoją świętością ogarnąć nie tylko poszczególnego człowieka, ale również całe rodziny i inne ludzkie wspólnoty, również całe narody i społeczeństwa.

Dlatego postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd oni wyznają. Ale postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Potrzeba wiele wzajemnej życzliwości i dobrej woli, ażeby się dopracować takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego wielkiego, katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc *my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia*: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności.

Ksiądz Prymas tak oto mówił na ten temat w uroczystości św. Stanisława tego roku: *“W okresie przemian ustrojowych stajemy przed zadaniem nowego i poważnego ułożenia stosunków między Kościołem a państwem. Zakłada to szereg sformułowań nowych i postanowień oryginalnych, takich, które odpowiadają stanowi liczbowemu wierzących i poziomowi życia religijnego. Wymaga to obustronnego wysiłku i pokornego szukania prawdy. Niekiedy zauważa się jakby chęć do łatwego i mechanicznego naśladowania, z jednej strony - wzorów Zachodu, a z drugiej strony - do przyjmowania pewnych form, które były stosowane w epoce totalitaryzmu”*.

Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się przedwiecznemu Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. *“Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego*

Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. “Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje”.

Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielą Mszę św., *trzeba* nam sobie *przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości*, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która się uobecnia na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa.

7. Zatrzymaliśmy się dziś przy słowach królewskich ślubowań Jana Kazimierza, od których dzielą nas z górą trzy stulecia.

Odchodząc z tej stacji papieskiego pielgrzymowania w kierunku naszych zadań i przeznaczeń, *nie zapominajmy przedwiecznej Bożej Mądrości*, która stanowi o prawdzie i o znaczeniu ludzkiego bytowania w każdym czasie i na każdym miejscu.

Nie pozwólmy sobie wrywać tych korzeni, jakie Boża Mądrość zapuściła w naszych dziejach i w naszych duszach.

Nie pozwólmy zagubić dziedzictwa, na którym spoczął znak wiecznego zbawienia.

“Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały w mieście Boga naszego. *Góra Jego święta*, wspaniałe wzgórce, radością jest całej ziemi . . . (niech) *Bóg je umacnia na wieki*”.

Saluto ai fedeli al termine della Messa

Drodzy bracia i siostry,

Zanim odejdę z tego miejsca, do którego codziennie pielgrzymuję w modlitwie, zanim odejdę w dalszą pielgrzymkę po Polsce, pozwólcie, że raz jeszcze pozdrowię was wszystkich tutaj zgromadzonych, was wszystkich z tego skrawka dawnej archidiecezji lwowskiej, który przez dziesiątki lat nosił tytuł archidiecezji w Lubaczowie i miał swoich pasterzy, wikariuszów kapitułnych i administratorów apostolskich, którzy nosili w sobie dziedzictwo, sukcesję apostolską tego prastarego Kościoła metropolitalnego we Lwowie, założonego w XIV w. - sześć stuleci. Was wszystkich z tej archidiecezji w Lubaczowie szczególnie tutaj serdecznie pozdrawiam wraz z przedstawicielami władz, i przemyskich, i lubaczowskich. Pozdrawiam wszystkie parafie, pozdrawiam waszego nowego administratora, który przejął jurysdykcję z rąk obecnego arcybiskupa lwowskiego. Pozdrawiam również wszystkich i dziękuję wszystkim, którzy tutaj są z całej Polski, przede wszystkim z bliskiego sąsiedztwa: z Przemyśla, z Lublina - z pasterzami tych Kościołów.

Pozdrawiam cały Episkopat z Księdzem Prymasem na czele, cały Episkopat Polski, który tutaj dzisiaj ze mną koncelebruje i pielgrzymuje przez Polskę, pielgrzymuje idąc za tym hasłem: "Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście"; ale - drodzy bracia i siostry - stąd jakżeż nie ogarnąć szczególną miłością, nie przyjąć szczególną otwartością serca tych wszystkich, którzy przybyli stamtąd, spoza granicy politycznej, wszystkich naszych braci i siostry obu obrządków, a wędrowali czasem piechotą, z trudnościami, ażeby tu być na tym miejscu i uczestniczyć w tym historycznym spotkaniu. Wśród nas, którzy ich przyjmujemy i pozdrawiamy, są też reprezentacje uczelni i akademii katolickich i kościelnych z Lublina, Krakowa i Warszawy. Bardzo im dziękujemy za ich obecność, zwłaszcza skoro gospodarz tego spotkania, obecny arcybiskup lwowski, przez tak długie lata był rektorem Akademii Teologicznej w Krakowie. Więc tych braci naszych i siostry szczególnie tutaj serdecznie witamy, jeśli tak można powiedzieć: przygarniamy do tej naszej kościelnej wspólnoty, prastarej, a równocześnie na nowo ukształtowanej.

W szczególny sposób witamy wszystkich kapłanów i witamy wszystkie siostry zakonne i braci zakonnych, którzy już tam rozpoczynają od podstaw pracę ewangelizacyjną, katechetyczną, duszpasterską. Niech im Bóg w tej pracy, pionierskiej doprawdy, błogosławi. Wreszcie, droga jest nam obecność tutaj biskupów z tamtej strony, którzy także dzisiaj koncelebrują. Jaką wymowę ma dla nas fakt, że od niedawna dzięki nowej sytuacji prawnej i międzynarodowej na nowo mamy biskupstwo w Kamieńcu Podolskim, na nowo w Żytomierzu, a z arcybiskupem Lwowa jest tutaj dwóch jego współpracowników biskupiego urzędu: pragnę powitać najpierw seniora, któż go nie zna - ojciec Rafał! Przez tyle lat, dziesięcioleci, przez tyle cierpień i upokorzeń wierny stróż tego skarbu, tego znaku tożsamości Kościoła, jakim jest prastara lwowska katedra łacińska. A drugi - młody. Cieszymy się z tego, że jest. Wszyscy go nazywają "księdzem Markiem", a więc i ja też go tak nazwę, chociaż podobno imię jego prawdziwe brzmi nieco inaczej.

Nie wiem, kiedy będzie mi dane odwiedzić Lwów i tamte ziemie, i tamten Kościół, ale wiem na pewno, że wy, drodzy bracia, z waszym nowym arcybiskupem, nowym i dawnym, macie przed sobą ogromną pracę, ogromną. Jednak jest to "żniwo wielkie i pracowników mało", ale radujmy się, że jest to żniwo, że nie wszystko się dało wykorzystać do końca, że to wszystko na nowo kiełkuje, rośnie, owocuje i czeka na tych pracowników żniwa. Niech wam Bóg błogosławi, niech wam Bóg błogosławi w tej całej pracy w prastarej Pańskiej winnicy, która się odnawia i którą trzeba na nowo uprawiać. My będziemy z wami i jesteśmy z wami. Tu po tej stronie, bo królestwo Boże przechodzi przez wszystkie granice, jest uniwersalne.

Dziękujemy Panu Najwyższemu za to, że ta uniwersalność Kościoła, w którym królestwo Boże się przygotowuje tu na tym świecie, że ta uniwersalność mogła się przejawiać za naszą wschodnią granicą nie tylko tu, na południu, ale także i bardziej na północ, na Białorusi i w Rosji samej, i europejskiej, i azjatyckiej, i w Kazachstanie. Ze zdumieniem dowiadujemy się, że są tam biskupi, a jeżeli są, to znaczy, że są tam wspólnoty, że czekają na tych biskupów, tak jak czekają na kapłanów. To są wszystko wielkie dzieła Boże. Wielkie dzieła Boże.

Z pewnością przy tym wielkim dziele Bożym, tak jak i przy tym małym, w Kanie Galilejskiej, gdzie wina zabrakło, jest też obecna Pani łaskawa, Matka Boga łaskawa, z katedry lwowskiej. Ty, Matko z tyłu sanktuariów na prastarych ziemiach ruskich i głęboko w Rosji, wśród tych swoich ikon jesteś obecna i czuwasz, nie pozwalasz, żeby zginęły, i odradzasz, i torujesz po macierzyńsku drogi Twojemu Synowi, powtarzając wciąż: "co On wam każe, to czyńcie". Zaczyna się jakaś epoka, w której Wschód, bliski i daleki Wschód zacznie słyszeć to słowo z Kany Galilejskiej, które tak stale powtarzamy, zwłaszcza na Jasnej Górze: "Co On wam rzecze, to czyńcie", zacznie wsłuchiwać się w to słowo, zacznie przyjmować, zacznie za nim iść: "Do kogóż pójdziemy, Panie, do kogóż pójdziemy, Ty jeden masz słowa życia wiecznego!". A człowiek wszędzie jest do życia wiecznego stworzony i czeka na posłannictwo życia wiecznego. Im bardziej mu horyzonty tego życia zacieśnili, ograniczyli do doczesności, do wymiaru materializmu, obowiązującego materializmu, administracyjnego materializmu, tym bardziej się otwiera na potrzebę życia wiecznego: "Ty jeden masz słowa życia wiecznego". Jesteśmy wdzięczni Bogu i ludziom za to, że ta prawda o człowieku, taka wielka, taka zarazem podstawowa, a tak długo przeoczona, znalazła zrozumienie. A Kościół jest uniwersalny.

Od wczoraj przeżywamy tu wielką radość spotkania z naszymi braćmi katolikami obrządku wschodniego, dawniej się mówiło "grekokatolicy", obecnie obrządek bizantyńsko-ukraiński. Cieszymy się, że od wczoraj mogliśmy razem z nimi być w Przemyślu, gdzie od sześciu stuleci mają swoją stolicę biskupią, i że dziś możemy z nimi być, że jest tutaj ich przedstawiciel, drogi nam biskup Sofron Dmyterko ze Stanisławowa, a wczoraj było więcej, z samym arcybiskupem większym, kard. Lubacziwskim na czele, zarówno w Przemyślu, jak i tutaj w Lubaczowie. Radujemy się z tego, drodzy bracia, nasi bracia w jedności Kościoła, nie tylko w jedności wiary Chrystusowej, ale w jedności Kościoła, w jedności, której znakiem jest Piotr i jego sukcesja rzymska, że wy, drodzy bracia, także wyszłicie z katakumb i że odbudowujecie wasze życie kościelne. Życzymy wam w tym błogosławieństwa Bożego i wszystkiego tego samego, czego życzymy Kościołowi łacińskiemu za Sanem, za Zbruczem i wszędzie, gdzie ten Kościół z powrotem wraca do życia, gdzie odnajduje swe posłannictwo, gdzie odnajduje tych, którzy są posłani, tych, którzy służą Ewangelii Chrystusowej, gdzie odnajduje także serca otwarte na słuchanie słowa Bożej prawdy. Cieszymy się, wszystkim dziękujemy.

Tu wyrażam - bo to miejsce szczególnie się tego domaga - tę moją radość i wdzięczność, a osobno jesteśmy wdzięczni, że zechciał tutaj z nami być także jako przedstawiciel najwyższy Episkopatu austriackiego kard. arcybiskup Wiednia ze swoim biskupem pomocniczym. *Vergelt's Gott, Herr Kardinal!*

Nie mówię już o Rzymie, o współpracownikach przy Stolicy Apostolskiej, poczynając od Sekretarza Stanu, bo ci wszędzie są ze mną, nie puszczają mnie na krok, zarówno w Rzymie, jak i w świecie.

Bóg zapłać wszystkim. Chwała tej przedwiecznej Bożej Mądrości, która jest równocześnie

Opatrznością, Opatrznością obejmującą wszystko, od krańca do krańca. Tu na tym krańcu dokonały się dzieła i objawiły znaki tej Bożej Opatrzności. Niech będzie chwała Tobie, Ojcze, Synu i Duchu Święty! Niech tę naszą chwałę wyrazi najpełniej Ta, która się stała przybytkiem Bożej Mądrości, nasza Pani i Matka łaskawa - łaskawa dla nas.

© Copyright 1991 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana